Rok 1875. KRAKÓW 22 Lipca — Czwartek. **Nr. 66.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr. **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3ěj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Marji Magdaleny
Jutro Teofila męczennika

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 16.
Zachód o godzinie 7 m. 56.

— Rozpisany został konkurs na posadę asystenta przy katedrze mineralogji i posadę asystenta przy katedrze zoologji w uniwersytecie Jagiellońskim. Konkurs trwa do 1 Sierpnia, a posady te opróżnione będą od 1 października r. b. Podania ostemplowane wnosić należy do Zgromadzenia profesorów Wydziału filozoficznego. Płaca roczna po 600 złr.

Kraków 22 Lipca.

(*Z.*) Jak wielką zachować należy ostrożność w wyborze osób, którym powierza się dzieci na wychowanie, niech posłuży za przykład następujący wypadek: Onegdaj wieczorem przybyła na tutejszy dworzec kolei, wiejska kobieta z siedmioletnią dziewczynką, daną jéj na wychowanie ze szpitala św. Łazarza. Kobieta ta znajdując się w stanie nietrzeźwym, tak niemiłosiernie biła i katowała nieszczęśliwą sierotę, że bezbronne dziecię rzewnemi łzami wzywając pomocy boskiéj i ludzkiéj, błagało obecnych o jednę tylko łaskę: aby nie zmuszano jéj do towarzyszenia w podróży narzuconéj opiekunce. Na szczęście, prośba ta została wysłuchaną i pomoc znalazła się w osobie komisarza policyjnego przy dworcu kolei, który zbadawszy stan rzeczy, zwrócił natychmiast dziewczynkę do Szpitala św. Łazarza, nieludzką zaś opiekunkę odesłał na rekolekcje do aresztu policyjnego. Nie wiemy jak długo dziecię to pozostawało pod opieką owéj kobiety — ale choćby jeden dzień zaledwie, Zarząd Szpitala św. Łazarza, przez brak oględności koniecznéj stał się współwinnym, chociaż pośrednio, tak ohydnego postępku i w poczuciu swych filantropijnych obowiązków powinien ściśle i z należytą czujnością przestrzegać, aby powyższy wypadek jeśli był pierwszym, czemu chętnie pragniemy wierzyć, stał się zarazem i ostatnim.

‡‡ Wczoraj wieczornym pociągiem pośpiesznym przybył do Krakowa radca dworu Eichler, inspektor jeneralny kolei Północnéj Cesarza Ferdynanda. Po dopełnieniu czynności inspekcyjnéj, odjeżdża dzisiaj w południe, pociągiem nadzwyczajnym do Wiednia.

— W „Gazecie Lwowskiéj“ znajdujemy wiadomość o zaprotokółowaniu firmy „*Reprezentacja w Krakowie Galicyjskiego ogólnego towarzystwa Ubezpieczeń*“ pod naczelnem zawiadywaniem p. Ludwika Pogórskiego. Zapisując ten fakt do kroniki naszego miasta, musimy uzupełnić go dobrą wróżbą dla rozwoju Towarzystwa, opartą na szczęśliwym wyborze reprezentanta, który w ciągu dwuletniego pobytu swego w Krakowie, umiał zjednać sobie w wysokim stopniu zaufanie publiczności i znakomicie rozszerzyć zakres działań Towarzystwa.

OFFLAND.

Z Aleksandra Dumasa (syna).

(Dalszy ciąg).

Niemniej i to jest prawdą że Offland ubóstwiając swe dziecię, które nie zawsze zadawalniało się mlekiem matki — musiał uczynić kilka ustępstw koniecznych, że szkodą swej sztuki. Zaniechał na jakiś czas poetycznych zamiarów dla pracy produktywnej. Komponował małe, tkliwe obrazki: psy ratujące dzieci z wody, starych wojskowych pozdrawiających ze łzą w oku posąg Fryderyka Wielkiego; malował obrazy *pendant*, ideał mieszczan wszystkich krajów, którzy nie pojmują jak można nie zrobić dwóch obrazków na ten sam temat. Powiesić coś podobnego koło lustra, to tak ładnie wygląda!. Ale wszystko się wyczerpie nawet pospolite tematy. Offland musiał malować szyldy do sklepów, aż pewnego dnia zgodził się za sumkę dość znaczną wymalować cztery wolnej treści obrazy, do których myśl podał mu jakiś stary dyplomata. I tak, ten człowiek uczciwy, dobry ojciec rodziny, cnotliwy małżonek, artysta całą duszą, zamykał się rankiem w pracowni, lub zakradał się do niej pokryjomu, by wypracowywać te sceny rozpusty, które w końcu stanowić miały cztery arcydziełka, bo sztuka to ma dobrego w sobie że wszystko uszlachetnia i podnosi.

Stary dyplomata, któryby był zapewne uczynił u Offlanda więcej daleko ważniejszych zamówień, umarł na apopleksję. Śmierć ta tłomaczy się dostatecznie zamiłowaniem jego do sztuki, a malarz nasz popadł znowu w nędzę. Od tej chwili ogarnęło go zwątpienie. Pomału wysprzedał się z mebli, pewnego poranku wstać już nawet nie mógł; miał trawiącą gorączkę — a w domu ani grosza nie było.

Wtedy to posłał po kupca obrazów i ofiarował mu za cokolwiekbądź zaczęty obraz, przedstawiający Zwiastowanie, w którym tylko głowa N. Panny była wykończoną. Kupiec odgadł w Offlandzie człowieka wielkiej wartości. Na nieszczęście, jeśli słowa lekarza opiekującego się nim zasługiwały na wiarę — człowiek ten bez ratunku musiał umierać. Kupiec zapłacił za obraz, choć był niedokończony, wykroił z niego głowę, i udał się do jednego z tych uczonych lekarzy niemieckich, którzy zdaje się wierzą w djabła z ciałem i kośćmi, mieszającego się co chwila w życie człowieka. Uczony ów lekarz, alchemik, czarnoksiężnik szukający wielkiego słowa, zwał się Lilus.

Kupiec poprosił Lilusa by poszedł do Offlanda i próbował go ocalić. Można było zrobić majątek na życiu tego człowieka, — trzeba było więc by żył choćby sam djabeł miał się w to wmieszać. Offland tymczasem trapił się;

— W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o nagrodach konkursowych w Technice krakowskiéj, podajemy dzisiaj dalszą listę nagrodzonych. Za zadania z *mechaniki* otrzymali premje pp. Górski, Świtkowski i Białobrzeski; z *technologji* pp. Żygulski i Jaklicz; — z *chemji* p. Pochwalski; — z *fizyki* p. Świtkowski; — z *historji naturalnéj* pp. Górski i Białobrzeski — i z *teorji gospodarstwa* p. Białobrzeski.

Jako fakt zasługujący na uwagę, wypada nam zanotować, że w *jednym* tylko numerze 163ym *Gazety lwowskiéj*, naliczyliśmy 12, wyraźnie *dwanaście* obwieszczeń o przymusowéj sprzedaży realności włościańskich — na żądanie *Zakładu kredytowego włościańskiego.*

Wiadomo, że oprócz naszéj ziemi inne jeszcze planety jak Jowisz, Saturn, Uranus i Neptun mają swoje księżyce, tylko o satelicie Wenery cicho się jakoś zrobiło, jak gdyby astronomowie całego świata zupełnie o nim zapomnieli. A jednak znowu w tych czasach księżyc Wenery wyszedł na wierzch, gdyż Franciszek Fontanna w Neapolu, najsławniejszy po Galileuszu badacz nieba, odkrył ten księżyc. który jednakże z powodu pewnych właściwości światła, niedaje się ująć oczom naszym; księżyc Wenery należy do naszego systematu słonecznego.

Przy kopaniu fundamentów na dawnym cmentarzu przy kościele św. Scholastyki, znaleziono w głębokości trzech łokci, ślady pieca, którego przeznaczenie trudno dzisiaj odgadnąć.

Pojutrze, to jest w sobotę, teatr letni niewątpliwie zbyt małym się okaże dla pomieszczenia wszystkich, pragnących okazać p. Szymańskiemu, jak publiczność krakowska umie cenić zasługi ludzi talentu i pracy. Taki benefisant jak p. S. zawodu doznać nie może i nie dozna go — dla zwyczaju więc tylko podajemy, że widowisko to składać będą: *Pro publico bono* (1 raz), komedja w 2 aktach hr. Łączyńskiego. operetka *Joasia płacze, Jaś się śmieje* i *Mazur* w kostiumach krakowskich, układu pana Ekera.

Pani Wanda hr. Potocka złożyła w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" rzadki wybryk natury. Jest to cielę z dwiema głowami, urodzone w Bartnikach w powiecie Przasnyskim. Cielę to ma sześć nóg, żyło ono tydzień, ssąc obiema głowami do siebie zwróconemi. Okaz ten zostanie oddany do gabinetu zoologicznego warszawskiego.

Według odezwy komendy jeneralnéj we Lwowie zamierza ministerstwo wojny w większych miejscowościach garnizonowych, w których istnieją ochotnicze straże ogniowe, nie utrzymywać nadal przy niektórych budynkach osobnych sikawek i innych przyrządów do gaszenia ognia jak dotąd, z wyjątkiem kadzi, wiader i drabin ogniowych, lecz przez udzielenie subwencji znajdującym się tamże strażom ogniowym, zobowiązać takowe do niesienia śpiesznéj i skutecznéj pomocy także przy pożarach, jakieby się wydarzyć mogły w budynkach wojskowych.

Ponieważ jednakże do urzeczywistnienia tego zamiaru niezbędnie potrzebném jest wiedzieć, jakie rozmiary zajmują istniejące w każdéj z rzeczonych miejscowości straże ogniowe, przeto namiestnictwo poleciło starostom zbadać z jakich sił składają się straże ogniowe, tudzież jakiemi rozporządzają środkami do gaszenia ognia.

Na pierwszém posiedzeniu Zjazdu lekarzy i przyrodników we Lwowie znajdowało się przeszło 300 członków.

Według najświeższych danych statystycznych, Europa posiada obecnie 12 miljonów psów.

Podług obliczeń w 1872 roku, wypada 1 zabity na 7 prawie miljonów, a jeden ranny na miljon podróżujących kolejami. W 1873 r. liczba nieszczęśliwych wypadków zwiększyła się znacznie, był bowiem 1 zabity na 400,000 przejeżdżających.

---

czuł że śmierć się zbliża. Okiem zwilżonem łzami rzucał po pracowni, w której przedmioty, dawniej najobojętniejsze, przybierały teraz w jego oczach wielką wagę, przez to samo że je miał opuścić. Życie jest przyzwyczajeniem, którego człowiek tak łatwo i tak szybko nabywa, że mu się w głowie pomieścić nie może, jak je można utracić.

Zapytuje siebie, co poczną przedmioty najobojętniejsze, które miały udział w jego egzystencji, jak się bez niego obejdą. Zdaje się że nawet martwe rzeczy uchwycą cząstkę ducha co ma go opuścić: rozmawia z meblami obok których tysiące ludzi ducha wyzionęło, nic nie zmieniwszy w ich stanie. Co do mnie, przypisuję rzeczom w pewnych wypadkach więcej wymowy niż ludziom. Matka, utraciwszy dziecię (bo brać należy, mówiąc o boleści porównanie w stopniu najwyższym) wyleje bez zaprzeczenia więcej łez, znalazłszy jego zabawkę lub sukienkę, niż rozmawiając o niem z przyjacielem, który ją pocieszyć będzie usiłował.

Co jednak najbardziej bolało Offlanda i w rozpacz go wprawiało, to myśl, że pozostawi żonę i dziecię opuszczone na ziemi. Co się z niemi stanie? Czyjej polecić ich opiece? Kto ich pokocha? Kogo oni pokochają? Jak żyć będą? Te myśli razem z smutkiem i żalem złączone powiększały febrę pożerającą umierającego — nieodbierającą mu jednak przytomności, to jest świadomości o rozpaczliwem położeniu własnem i rodziny.

W takim stanie Lilus znalazł chorego. Prosił aby go samego z chorym zostawiono, zbadał go milcząc, słuchał jego oddechu przykładając ucho do serca, opukał palcem piersi, jakby chciał słyszeć czy jest w nich jeszcze odgłos życia; po tem zbadaniu rzekł:

— Bardzo jesteś chory młodzieńcze.

— I nie ma dla mnie ratunku? zapytał Offland.

— Nie ma.

— Dziękuję panu żeś się trudził do mnie z oznajmieniem téj wiadomości.

— Cierpliwości, mam coś lepszego panu do powiedzenia.

— Naprzykład?

— Chciałbyś pan żyć?

— O! tak!

— A więc powzól mi pan działać; sądzę że żyć będziesz.

— Jakto?

— Tak, może znajdę sposób byś pan żył jeszcze, ale wpierw potrzeba abyś pan umarł.

Offland zbladł.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Kronika zagraniczna.

□ Zbiorowe wydanie mów papieża wyszło w Rzymie w trzech tomach. Wydanie to zawiera tylko mowy od roku 1870 a jest ich aż 413. Wydawnictwo to uskuteczniono pod kierunkiem stenografa nadwornego Jego świątobliwości, ojca Franciscis.

— Otwarcie uniwersytetu czerniowieckiego, noszącego nazwę uniwersytetu Franciszka Józefa, nastąpi 4go Października.

◇ Przed nowym rodzajem oszustwa przestrzegają publiczność dzienniki amerykańskie. Oszustwo to polega na zakładaniu nowych czasopism. W zeszłym roku w Ameryce zdarzyło się około 1000 takich oszukańczych przedsiębiorstw. Ogłoszono prospekta, zebrano pieniądze prenumeracyjne, tudzież inseracyjne i zawieszono po kilku numerach wydawnictwo. Czytająca publiczność poniosła przez to szkodę w sumie 8 miljonów dolarów, z których półmiljona przypada na sam Nowy Jork.

○ W Eisleben sprzedano przed rokiem na licytacji starą biblję z dopiskami ręcznemi na marginesach, za kilka srebrnych groszy. Tymczasem pokazało się, że to były dopiski własnoręczne Lutra i biblja sprzedana została niebawem za 900 talarów, a dziś znajduje się ona w Lipsku, w posiadaniu pewnego anglika, który za nią 2,500 talarów zapłacił.

Z obozu ćwiczeń wojskowych pod Somma we włoszech piszą do dziennika *Italia Milit.* „Nadmienić muszę o bardzo użytecznej nowości w armji, mianowicie o zaprowadzeniu welocypedów do przewożenia korespondencji z jeneralnej komendy do dowódców korpusowych i odwrotnie. Z Gallarate wyprawiane bywają przez welopedzistów rozkazy do Somma i Golasecca, zkąd ciż sami posłańcy przywożą znów raporta codzienne. Do pełnienia téj służby wystarczyłoby zaledwie dziesięciu kawalerzystów. Dzięki przeto temu zaprowadzeniu zbytecznemi stały się w armji konne ordynanse — i oddziały piechoty nie potrzebują się w téj mierze zapożyczać u kawalerji. Welocypedyści przebiegają do 20 kilometrów na godzinę, z Gallarate do Somma dostają się w 20 minut i droga ta dla nich nie jest zbytnie nużącą. Spełniają oni swą służbę z szczególniejszą przyjemnością, czy to jako nowość, czy też dlatego, że jazda welocypedem jest przyjemną gimnastyką. Jeśli chodzi o przesłanie depesz na znaczniejszą odległość, natenczas urządzane bywają stacje pośrednie. W ogóle uznano to nowe zaprowadzenie jako bardzo praktyczne i niepołączone z żadnemi trudnościami.

∫ Agnieszka, córka króla czeskiego Przemysława Ottokara I., ma być wkrótce kanonizowaną. Djecezje czeskie świetne do tego obchodu czynią przygotowania.

+ Jenerał Dufour, znakomity patrjota szwajcarski, umarł w Genewie w 88 roku życia.

ℌ O ułanie w Potsdamie, który od 2 tygodni zostaje w nieprzerwanym śnie, donoszą teraz iż tenże od dwóch dni z otwartemi oczami leży wyciągnięty, ale w stanie zupełnej apatji i bez żadnej skłonności do przyjęcia pożywienia. W nocy śpi on spokojnie, skurczony, a gdy go obudzić, zaraz się wyciąga. Według zdania lekarzy ten człowiek udaje, albo jest obłąkanym.

∫ Przed jednym z sądów pokoju w Rossji oskarżono poborcę podatków, że używał kija dla skłonienia włościan do uiszczenia zaległości skarbowych. Świadkowie potwierdzili okoliczności przytoczone w skardze. Sędzia pokoju uwolnił przecież poborcę podatków od odpowiedzialności sądowej, z zasady: *„jeśli nie bić chłopa, to się podatków nie zbierze.“*

± Za zerwanie kwiatka w publicznym ogrodzie w angielskim mieście Spulding, władza miejscowa skazała dziewczynkę Sarę Chandler na karę czternastodniowego aresztu i czteroletnie zostawanie pod nadzorem policyjnym! Surowość ta, prawdziwie barbarzyńska, wywołała wielkie zgorszenie w całej prasie angielskiej i była przedmiotem interpelacji w parlamencie. Podsekretarz spraw wewnętrznych przyznał, że wypadek taki istotnie się zdarzył, zarazem jednak dodał, iż bezwłocznie po odebraniu wiadomości o nim zarządził uwolnienie dziecka z aresztu i udzielił naganę magistratowi w Spulding.

Rozmaitości.

△ Na jednej z policyjnych stacji w Londynie stawił się przed kilku dniami niejaki p. Pommer, były kupiec, i oświadczył że mu żona uciekła. — „Well“ — odrzekł na to obecny urzędnik policyjny, wypytawszy się o okoliczności towarzyszące ucieczce, postaramy się ją schwytać. — „Nie! nie! broń Boże!“ — wrzasnął p. Pommer. „Nie po to tu przyszedłem; chciałbym tylko, żeby ją policja ciągle śledziła, ale nigdy nie schwyciła! I póki tak będzie, to obowiązuję się tym panom co ją ścigać będą, płacić rocznie 50 funtów szterlingów... Tylko byle jej nie schwycili!...“

.....

— Dla czego to mięso końskie takie czarne? — zapytał ktoś kelnera w restauracji berlińskiej.

— Bo to był koń od karawanów — odpowiedział najobojętniej dowcipny kelner.

.....

Człowiek mający bardzo krótki wzrok, ale bardzo grzeczny i dobrze wychowany, potrącił idąc ulicą krowę, a sądząc, że to może przechodząca osoba, ukłonił się i rzekł:

— Przepraszam panią.

Po chwili poznał swój błąd i rozśmiał się serdecznie.

Nieco dalej potrącił idącą kobietę, a w mniemaniu, że to znowu krowa, rzekł z głośnym śmiechem:

— Nie głupim drugi raz kłaniać ci się, stara krowo.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL pod RÓŻĄ. — Fryderyk Seidl kupiec z Wiednia, Alexander Iżbicki z familią dr med. z Odessy, Maurycy Gerst kupiec z Bamberg, Julius Hoffman kupiec z Prus, Józef Nawratil z familią inspektor z Brukseli, Emil Vogel kupiec z Drezna, Mieczysław Zaleski urzednik z Warszawy, Szymon Zweiter kupiec z Węgier, Hugo Szwarz kupiec z Lipska.

HOTEL VICTORIA. — Jakób hr. Czosnowski z Podola, Ksawery hr. Krasicki ze Lwowa, Walery Jaroszyński z Kongresówki, Władysław Markowski z Ukrainy, Zygmunt Rosenzweig z Wielkich Każimierzy, Andrzej Rezanów major wojsk rosyjsk., Michał Jarozelski porucznik ros. z Elisabethgradu, Paulina Dąbrowska ob., Jan Karnicki senator z Warszawy, Karol Pauli assesor farmacji z Siedlec, Michał Boniecki ob. z Żydawo.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 22 lipca.	płacą	żądają
Ruble ros. papierowe	153 25	153 75
Talary pruskie	164 —	164 50
Dukat austr.	5 20	5 25
Napoleondor	8 88	8 95
20 mark. niem.	10 90	10 95
Srebro austr. za 100 złr. . .	101 35	101 —
Obl. indem. gal. za 100 złr.	87 60	88 25
4% listy zastawne	79 —	79 60
5 „ „ „	88 10	88 75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92 75	93 25
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za zł. 100)	96 35	96 70
4 „ „ „ „ „ II	96 35	96 70
5 „ „ „ „	93 75	94 25
4 „ b likw. w Król. pol.	80 25	81 —
Akcye kol. Kar. Lud. zlr. 210	224 80	225 80
„ „ lwow.-czer. „ 200	141 —	141 50
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90 75	91 50
„ banku hipot. gal. . . .	— —	— —
„ „ gal. dla han. i prz.	— —	— —
Lombardy	95 —	95 75
Oblig kolei rumuńs. tal 100	31 10	31 20
Losy miasta Krakowa . . .	15 —	15 75
„ „ Bukaresztu . .	9 75	10 50
„ tureckie	52 —	52 50
„ pożyczki z r. 1860 . .	112 75	113 —
„ „ z r. 1864 . .	134 —	134 50
„ „ węgierskiéj .	82 —	82 50

TEATR.

w Ogrodzie Strzeleckim.

Dziś we Czwartek dnia 22 lipca 1875 r.

Obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewkami przez Wł. L. Anczyca:

Chłopi arystokraci

„Czy powróci" Moniuszki. „Manola" — odśpiewa p. Ćwiklińska.

Arja z opery „Marta" Flotowa odśpiewa p. Wołoszko.

Komedja w 1 akcie przez H. Meilhac i L. Halévy, tłumaczona z francuzkiego:

Bukiet

Cena miejsc zwyczajna.
Początek o godzinie wpół do 8.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.